Nr. 154. OLSZTYN, na wtorek 31 grudnia 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie, młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Sylwestra.
Jutro: **Nowy Rok.** Mieczysł.
Pojutrze: Makarego Pust.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 13 za. 3 38.
Jutro „ „ 8 14 „ 3 38.
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. 1 27

Ostatni numer

w tym kwartale, więc natychmiast powinien zapisać »Gazetę« na nowy kwartał każdy, kto jej dotąd nie zapisał.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość Niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień: co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fenigi.

Wiarusy!! zapisujcie licznie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

„Wszelka władza pochodzi od Boga.“

Słowa te wyjęte z Pisma św. zastósował w procesie gnieźnieńskim przewodniczący sądu wobec Czcigodnego ks. Laskowskiego, zarzucając mu, że wrzekomo miał dzieci polskie pobudzać do nieposłuszeństwa przeciw władzy szkólnej.

Teraz pewien ksiądz Polak zabrał w tej sprawie głos i napisał do »Pracy« bardzo piękny i pouczający artykuł, z którym pragniemy Czytelników naszych zapoznać. Ów kapłan polski wyraża się mniej więcej, jak następuje:

Ks. Laskowski jest, jak wiadomo, zacnym kapłanem, prawdziwym obywatelem polskim, lecz sprawiedliwym także wobec powierzonych mu dwieczek niemieckich, jak to proces wykazał.

Nie chodzi nam jednakże tu ani o proces wrzesiński, ani o księdza Laskowskiego, lecz jedynie o zastanowienie się nad powyższemi słowami świętemi, których urzędnik państwa pruskiego użył celem usprawiedliwienia polityki pruskiej, względem nas Polaków uprawianej.

Święty Paweł powiada wprawdzie w liście do Rzymian (13): »Wszelaka dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom, albowiem nie masz zwierzchności, jeno od Boga — a które od Boga są«, a w tym samym liście w rozdziale 8-ym: »Oddawajcie tedy wszystkim, coście powinni: komu podatek, podatek; komu cło, cło; komu bojaźń, bojaźń; komu cześć, cześć.«

Myli się ten, kto z powyżej przytoczonych ustępów z Pisma św. wyciąga zasadę ogólną, jakoby nigdy nie było wolno katolikowi odmawiać posłuszeństwa rozporządzeniom władzy świeckiej.

Za przeproszeniem! Tak Pisma św. rozumieć nie można i tak go też Kościół katolicki nie rozumie.

Aby dobrze zrozumieć owe słowa: »wszelka władza pochodzi od Boga« trzeba je porównać z innemi miejscami Pisma św., trzeba je rozumieć w duchu Kościoła katolickiego. Nigdy nie można słów tych rozumieć tak, jakobyśmy każdego rozporządzenia jakiej władzy świeckiej słuchać musieli pod grzechem. Toć sam Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus, który raz powiedział: „Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego“, wypowiedział posłuszeństwo władzy, pod którą należał, ponieważ dążności tej władzy sprzeciwiały się prawom Bożym, które on głosił.

Zmarł na krzyżu nazwany buntownikiem, bo tak czytamy w Piśmie św.: „Lecz żydowie wołali, mówiąc: jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjaciel cesarski. Każdy bowiem co się czyni królem, sprzeciwia się cesarzowi.“ (Jan 19. 12.)

W dziejach apostolskich (4. 19.) wyraźnie napisane jest, że przykład Chrystusa Pana uczy nas, abyśmy **„bardziej słuchali Boga, niż ludzi“.**

Apostołowie św. i męczennicy Pańscy wszyscy sprzeciwiali się władzy i woleli krew swą przelać, niż słuchać władzy, która żądała od nich rzeczy nie zgodnych z ich sumieniem i prawem Bożem.

A jakże to było niedawno temu jeszcze podczas walki kulturnej? Wszak to ta sama władza pruska zwalczała nasz Kościół św. i chciała nam odebrać wiarę po przodkach odziedziczoną, i na jej miejsce zaszczepić obce jej nauki Lutra i inne. Wszak pamiętacie, co się działo wówczas? Zarówno zacne i dzielne duchowieństwo nasze, jak i wierni synowie Kościoła św. odmawiali tej władzy posłuszeństwa dla tego, że słuchali więcej Boga niż ludzi, bo tak im sumienie, ten głos Boży w naszem sercu będący, nazywał.

A czy głowa Kościoła inaczej dzisiaj postępuje?

Wiadomo wszystkim, że Włosi zagrabnęli Ojcu św. państwo kościelne i głoszą bez ustanku, że Ojciec św. jest poddanym włoskim. A cc Ojciec św. wobec tego czyni? Czy uznał króla włoskiego rozpierającego się w siedzibie następców Piotra św.? Nie! ciągle i bez ustanku protestuje i nie uznaje królów włoskich. Jaka dla nas z tego nauka wypływa?

Język nasz, obyczaje nasze — to nasze prawo przyrodzone, od Boga nam nadane. Sumienie nasze każe nam skarbów tych bronić, a my jesteśmy naszemu głosowi wewnętrznemu posłuszni, bo winniśmi słuchać więcej Boga — niż ładzi, zgodnie z rozkazem Pisma świętego.

Ze powyższe słowa Pisma świętego trzeba tak rozumieć, jakieśmy to powiedzieli, wynika także z innych słów Pisma świętego, które nam nakazują bronić wiary i całej spuścizny ojców naszych...

W rozdziale drugim księgi Machabejskiej dzielny obrońca zakonu Bożego i swej Ojczyzny woła z uniesieniem: »Choć wszyscy narodowie Antyocha, króla, słuchają, ja i synowie moi, siostry i bracia moi, będziemy posłuszni zakonowi ojców naszych; nie usłuchamy słów króla Antyocha...« Tak samo powiada najmłodszy Machabejczyk: „Nie słucham rozkazania królewskiego, ale rozkazania zakonu.“

Tak uczy Pismo święte, tak uczą nas dzieje Kościoła. Bracia! słuchajmy więcej Boga niż ludzi i nie upadajmy na duchu bo

»Ni umysł kupców, ni dłoń kata
Przeciw prawdzie nie pomoże.«

Tyle ów zacny kapłan Polak!

Dodać tu chyba jeszcze wypada, że słowa Pisma św. przytoczone w nagłówku mają jedynie to znaczenie, że zawsze mamy słuchać władzy we wszystkiem tem, co się nie sprzeciwia przepisom naszej Wiary św. katolickiej. Jeżeli zaś władza nakazuje coś przeciwnego naszej Wierze św. i naszemu sumieniu, natenczas nawet ciężkim grzechem byłoby słuchać władzy. Toć owych odszczepieńców, który to w walce kulturnej przeszli na tak zwanych księży „majowych“, Ojciec św. wyklął z Kościoła katolickiego!

Rozumie się, że nigdy nie wolno **czynnie** występować przeciwko władzy, choćby ona była jaknajbardziej wrogą Kościołowi św. i najgorszych rzeczy od nas katolików żądała. Wolno, więc tylko odmówić władzy posłuszeństwa, gdzie wiara nam słuchać zakazuje, a potem trzeba z poddaniem się woli Bożej spokojnie cierpieć, choćby życie położyć przyszło.

Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Hessler (w Westfalii) w uroczystość Bożego Narodzenia 1901.

Na wstępie pozdrawiam Szanowną Redakcyą i wszystkich Czytelników staropolskim pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Długi już czas upłynął, jak czytałem ostatnią korespondencyę w naszej Gazecie. Widać więc z tego, że każdy siedzi za piecem, i nie chce mu się pisać lub coś ciekawego oznajmić. A ja rad czytuję korespondencye lub jakie nowości w naszej Gazecie, a jeszcze osobliwie z mego rodzinnego powiatu olsztyńskiego. Przecież wiem dobrze, że naszą Gazetę też czytają wiarusy dobrze wykształceni w czytaniu i w pisaniu. A teraz prawie pora zimowa, więc jest dość czasu do napisania parę słów do Gazety.

Możeby nam tu rodakom opuszczonym na obczyźnie kto doniósł, jak tam na Warmii jest z zarobkiem, robotnikami itd. Słyszałem tu przed niejakim czasem od rodaków ztamtąd przyjeżdżających, że koło Grynału lub Stawigudy miano znaleźć węgiel brunatny i że tam mają stawiać kopalnie. Może który z Czytelników lub Szanowna Redakcya mogłaby nam donieść, jak ta sprawa już daleko postąpiła. Może moglibyśmy później też w ojczyste strony wrócić pracować, bo tu na obczyźnie też się czasy zmieniają. Kopalnie nie mają dość odchodu na węgiel, to święcą co tydzień jeden lub dwa dni, a to dla roboczego ludu jest wielką utratą, bo żywność jest dość droga. Funt lepszego mięsa kosztuje 85—90 fen., masło lepsze kosztuje funt 1,40 m., miech kartofli (ważący półtora centnara) 4,30—5,00 m.

Przy tej okazyi chciałem się też paru słowami odezwać do rodaków w tamtej-

szych stronach, aby kupowali towary tylko u swoich, o ile się da, Polaków katolików. Gdy tego nie można, to trzeba przynajmniej u tych kupców kupować, którzy się w Gazecie ogłaszają. Również trzeba tych kupców, u których się kupuje, zachęcać, aby swe towary w »Gazecie Olsztyńskiej« polecali, a przez to popiera się wielce Gazetę.

Przedewszystkiem wszyscy rodacy na Warmii powinni gorliwie popierać naszą »Gazetę Olsztyńską", gdyż ona dla nich założoną została i gorliwie za ich sprawy walczy, znosząc liczne prześladowania, przeciwności i przykrości. Gdyby nie »Gazeta Olsztyńska«, byłby lud polski na Warmii do dziś bez swej gazety, gdyż nikomu nie śniło się tam coś dla ludu polskiego uczynić. Dopiero ze strachu, aby lud polski na Warmii nie stał się »za mądry«, rozpoczęto wydawanie drugiego pisemka, którego żadną miarą polskim nazwać nie można. Ale nam koniecznie potrzeba mądrości i oświaty, aby nas przeciwnicy w kaszy nie zjedli i dla tego jak najwierniej powinniśmy się trzymać naszej »Gazety Olsztyńskiej«. Dowiemy się z niej wiele rzeczy złych i dobrych, obchodzących każdego katolika i Polaka. A więc duchem teraz zapisywać na nowy kwartał Gazetę, kto jeszcze nie zapisał. Kogo nie stać samego na zapisanie Gazety, to niech ze sąsiadem we dwóch lub trzech zapisze Gazetę, a 4 trojaki na kwartał może przecież każdy łożyć.

A teraz zasyłam wszystkim krewnym i rodakom, a szczególnie Szanownej Redakcyi i wszystkim Czytelnikom życzenia: Szczęść wam, Panie Boże, na ten nowy rok! Stały czytelnik W. L.

(Dziękujemy serdecznie za życzenia i życzliwość. — Redakcya).

Z pola walki w Afryce.

Z początkiem pory latowej, która właśnie obecnie rozpoczyna się w Afryce południowej, rozwinęli Burowie znowu nader energiczną działalność. Wynika to z szeregu telegramów, jakie Kitchener nadesłał, a z których mimo zwykłego zabarwienia wyczytać można, że Anglikom bardzo krucho się wiedzie. Telegramy te brzmią:

W dniu 18 bm. uderzył Dewet na czele 800 ludzi na jenerała Dartnella pod Landbergiem. Nieprzyjaciel doszedł aż na 150 łokci, ale po kilkogodzinnej walce został odparty, straciwszy 20 ludzi. Po naszej stronie poległ jeden żołnierz, a 2 oficerów i 10 żołnierzy zostało rannych (?).

Jenerał Spens donosi: 200 ludzi konnej piechoty, którzy w odzielnych gromadach przeszukiwali farmy burskie w obwodzie Begenderlyn, zostało zaczepionych przez 300 Burów i 40 uzbrojonych krajowców (!) pod komendą Britza. Część musiała się poddać, zanim Spens zdołał przyjść na pomoc. Straty są ciężkie, szczegółów brak. W Oranii pułkownicy Damant i Rimington, maszerując równolegle dotarli do Tafelkop. Rano 20 bm. M. Botha wypadł na czele 800 ludzi na przednią straż Damanta i obsadził wzgórze, które panowało nad okolicą. Damant i Rimigton spędzili Burów, ale straty są ciężkie. Damant sam został ciężko ranny. 2 oficerów i 20 żołnierzy poległo, 3 oficerów i 17 żołnierzy jest rannych. Rimington ścigał (?) Burów i przepędził ich przez rekę Wilge.

Burom pozwolono zabrać poległych.

W innej potyczce w obwodzie Carolina stracili Anglicy w poległych 7 ludzi, a w rannych 3 oficerów i 18 żołnierzy.

Na koniec podajemy następujący zbiorowy telegram Kitchenera: Od 16 grudnia zabitych zostało 45 Burów, 25 zostało rannych, 310 zostało wziętych do niewoli, a 35 poddało się dobrowolnie.

Gdyby ktoś chciał zesumować liczby w zbiorowych telegramach podane, doszedłby do milionów, podczas gdy wszystkich Burów jest coś około pół miliona.

Anglików bieda nauczyła doskonale kłamać.

Józef Hofer.

(Dokończenie).

— Klasztor stoi samotny — mówili — niebezpieczeństwa niema żadnego. Przez mur przeleziemy na drabinie, z wewnątrz otworzymy bramę, zakonnice powiążemy i gęby im pozatykamy, a potem wszystko zabierzemy co się da zabrać. Jutro wieczór do dzieła! A ty Seppi z nami, nieprawda? Seppl skinął głową na znak przystania. Wszyscy się rozeszli. Seppl wrócił do domu. Rozpustne mowy towarzyszy i napad na klasztor ułożony, wciąż mu chodziły po głowie: „Ja mam pomagać tym ludziom, zrabować biedne zakonnice, które swe życie Bogu poświęciły, bliźnim tylko dobrze czynią, chorych pielęgnują za grzesznych się modlą! Czyż ja tak głęboko upadłem?»

Przystąpił do stołu, otworzył i chciał worek skórzany tam włożyć. Nagle osłupiał, jakby go kto silnie uderzył. Wzrok jego padł na przedmiot nieznaczny, mały, ciemny, na Różaniec swej matki, który przed kilku tygodniami z szyderczym uśmiechem rzucił do szuflady, gdyż modlitwa Różańca już się nie dostrajała do jego obecnego postępowania.

Seppl nagle otrzeźwiał. Głęboko westchnął i chwycił się oburącz stołu... nogi mu drżeć poczęły. Zdało mu się, że widzi matkę, która podniósłszy rękę wychudłą, grozi mu palcem zalana łzami.

— Matko — jęknął cicho i padł na kolana.

Twarz ukrył w dłonie, a pomiędzy palce gorące łzy się polały.

— Nie! — rzekł do siebie — tak zły nie jestem! Ciężko zgrzeszyłem, w szyderstwie ze wszystkich świętości znajdowałem upodobanie, wiarę prawie straciłem, wiarę piękną mych ojców, w której żyli i pomarli, w której ja tak byłem szczęśliwy! Ale jeszcze nie zapóźno! Powrócę na drogę, którą w młodości kroczyłem. Wszak doświadczyłem, że gdzie niema wiary, tam niema i cnoty, że nawet przed zbrodnią ten się nie wzdryga, co już religii w sercu niema. I wziął różaniec do ręki i - modlił się na nim. Po nocy bezsennej wstał z łoża już jako inny człowiek, z mocnem postanowieniem zbrodni przeszkodzić. Zaraz poszedł do spowiedzi, wyznał swe zboczenia i zarazem doniósł o rabunku mającym się odbyć. Kapłan odesłał go do świeckiej władzy. Gdy rabusie późnym wieczorem przez mury przeleźli, straż tamże postawiona schwytała ich i zawiodła do więzienia.

Seppl dotrzymał przysięgi - stał się znowu poczciwym chrześcijaninem i pilnym rzemieślnikiem.

Gdy następnie powrócił do domu, rzekł do siostry swej Teresy:

— Tobie i Różańcowi swej matki zawdzięczam ocalenie z wielkiego niebezpieczeństwa, ocalenie mej duszy, mej wiary i uczciwego nazwiska!

Następnie opowiedział Teresie wszystko a ta gorący pocałunek wycisnęła na perłach Różańca św.

Seppl jest praojcem sławnego bohatera, Andrzeja Hofera, który 20 lutego 1810 r. w Mantui we Włoszech rozstrzelany, pełen wiary i miłości Bożej umarł za ojczyznę.

KONIEC.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Uroczystość gwiazdkowa w rodzinie cesarskiej odbyła się w zwykły sposób w nowym pałacu poczdamskim. We wtorek zaraz po południu rozdała cesarzowa gwiazdkę służbie. W tymże czasie cesarz bawił w koszarach pierwszego gwardyjskiego pułku, gdzie rozdawano gwiazdką żołnierzom kompanii, która zazwyczaj pełni straż honorową przy cesarzu. O 4 po południu był w zamku galowy obiad, na który zaproszono mnóstwo osób. Zaraz po obiedzie odbyła się uroczystość gwiazdkowa w sali muszlowej dla dzieci cesarstwa i otoczenia. W tym roku ubrano tylko sześć choinek dla synów cesarskich i jedynej córki, gdyż książę Adalbert bawi za granicą.

— »Potsdamer Ztg.« ogłosiła, jak wiadomo, niedawno zmyślony rozkaz cesarski o pojedynkach w armii. Z tego powodu wdrożono śledztwo ze strony wojskowej przeciwko naczelnemu redaktorowi jako oficerowi rezerwy. Spowodowało to redaktora i zarazem współwłaściciela do złożenia kierownictwa pisma.

— O Polakach w Berlinie rozpisuje się jakiś korespondent „B. N. Nachrichten". Opowiada on, że w Berlinie mieszka wielu Polaków i to nie tylko robotników, lecz także stan średni jest dosyć licznie reprezentowany, że dobrobyt wśród nich wzrasta widocznie, że są zorganizowani w wielu towarzystwach ekonomicznych i religijnych, i że socyalni demokraci nie mają wielu zwolenników wśród Polaków berlińskich. Korespondent skarży się na polską zuchwałość, ponieważ na zebraniach swoich Polacy chcą mówić własnym językiem i występują tak, jak gdyby byli panami w Rzeszy. Wreszcie autor korespondencyi wyraża zadowolenie, że władze pruskie przeciwstawiają polskim życzeniom energiczne „nie" i z tem jest dobrze.

— W północnym Szlezwiku wydano rozporządzenie, iż język niemiecki ma być używany przy omawianiu spraw komunalnych. Dotąd język niemiecki był używany tylko w miastach, odtąd i na wsiach ma być w użyciu przy rozprawach reprezentantów gminnych, lecz dozwolonem jest tłómaczenie uwag na język duński.

— Wiadomość o zakazie używania polskiego języka na zebraniach w Saksonii, którą podała przed trzema dniami, o czem pisaliśmy, odwołuje dzisiaj »Tägl. R.« i wnosząc z całego tonu tego sprostowania domyślić się można, iż pochodzi ono z miejsca kompetentnego. — Tłómaczy się „Tägl. R." że zaszła pomyłka, i że chodziło o decyzyą ministerstwa spraw wewnętrznych z przed kilku laty w pewnym poszczególnym przypadku, lecz, że od owego czasu rząd saski nie wydał żadnego rozporządzenia w tym względzie.

— **Francya.** W Paryżu odbył się pogrzeb dawniejszego ambasadora francuzkiego Herbette. W pogrzebie brał udział także niemiecki ambasador ks. Radolin z członkami ambasady. Z polecenia cesarza złożył ks. Radolin na trumnie zmarłego wspaniały wieniec z czarno-biało-czerwonemi wstęgami. Zmarły Herbette był zwolennikiem, ażeby Francya żyła w najprzyjaźniejszych stosunkach z Niemcami. Nie miał on jednak pod tym względem we Francyi zbyt wielkiego szczęścia. Herbette umarł nagle na ulicy będąc na przechadzce. Przyjaźń z Niemcami zajmuje we Francyi nie mało umysłów, nawet nie tak dawno wystąpił pewien poseł w parlamencie za tą przyjaźnią.

Pokuta chińska za zamordowanych księży misyonarzy.

Pekin. Przed dwoma tygodniami odbyła się podług religijnego obyczaju Chińczyków publiczna pokuta za blisko dwustu już w r. 1900 zamordowanych księży misyonarzy i ochrzconych Chińczyków okolicy.

Podług religijnego zwyczaju Chińczyków morderca nie traci życia, jeżeli Chińczycy taką pokutę publicznie odprawią. W tym przypadku urządzili Chińczycy zamordowanym chrześcijanom publiczny pogrzeb.

Ciała zamordowanych chrześcian już zasypane ziemią pozbierano w całej okolicy; po niektórych ciałach pozostały tylko części, jak nogi, ręce, czaszki, a po innych tylko ubiór. Wszystko to ułożono w trumny. W pochodzie pogrzebowym prowadzono takich trumien 70. Na przodzie postępował misyonarz, a za trumnami ochrzceni Chińczycy.

Bokami postępowało wojsko chińskie i wyżsi urzędnicy, za nimi delegacye z 50 wsi, w których chrześcian pomordowano, a w końcu liczna ludność chińska.

Po drodze na cmentarz Chińczycy z obowiązku wygłaszali, że chrześcianie są zacni ludzie i nie należy ich mordować. Na cmentarzu jeden z wyższych urzędników odczytał żal po zamordowanych, prosił ich o przebaczenie i zapewniał, że już więcej Chińczycy nie będą chrześcian mordowali. Po tej chińskiej pokucie ksiądz pokropił trumny święconą wodą, poczem spuszczono wszystkie do wspólnego grobu i zasypano ziemią.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W drugie święto Bożego Narodzenia zmarł w Tychnowach śp. ks. proboszcz Piotr Baranowski, najstarszy kapłan dyecezyi warmińskiej. Nieboszczyk liczył 97 lat życia, 69 kapłaństwa, a z tych przez 64 lata był w Tychnowach. Eksportacya odbyła się w niedzielę po południu o 3-ciej, pogrzeb w poniedziałek rano o 9-tej. Nieboszczyk był stałym czytelnikiem naszego pisma i pisywał przed kilku laty często korespondencye, w których ganił przygotowywanie dzieci polskich po niemiecku do Sakramentów św. Czytelników naszych prosimy o modlitwę za duszę gorliwego i sprawiedliwego kapłana. — W spisie podanych w zeszłym numerze subdyakonów, którzy odebrali zeszłej niedzieli święcenia na dyakonów, braknie nazwiska Franciszka Bönke.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 30 grudnia 1901.

— Na budowę drugiego kościoła katolickiego zebrano 106 tysięcy marek. Rada parafialna uchwaliła zaciągnąć pożyczkę 100 tysięcy marek, jakich jeszcze na budowę potrzeba.

— W ulicy pod Wójtowo napadnięty został, robotnik Bania z Peterhof, który o 11-tej wieczorem wracał do domu. Napastnikiem był pewien mularz, który wydarł B. gwałtem pieniądze z kieszeni. Gdy na krzyk napadniętego zbiegli się ludzie, mularz ów uciekł, rzuciwszy pieniądze na ziemię.

— Zmarł tu zeszłej soboty najstarszy obywatel naszego miasta, Edward Laemmer w 98 roku życia. Zmarły był przez długie lata asystentem przy dawniejszym tutejszym sądzie powiatowem. Nieboszczyk był ewangielikiem, a jeden z jego synów został księdzem ewangielickiem. Syn ten jednakże przeszedł na katolicką wiarę, został katolickim księdzem i dziś jest prałatem we Wrocławiu.

— Z powiatu. Posiedziciel Jakób Saldyk wybrany i potwierdzony został jak ławnik w Linowie. — W Trękusie ma być powiększoną szkoła, nadto zbudowany chlew do drzewa i ustęp. Robotę tę podjął się wykonać za 6120 m. właściciel dóbr rycerskich p. Ertmann z Kelar. Budowa ma być wykończoną do 1-go października 1902 r. — Pomiędzy końmi posiedziciela Rykowskiego w Worytach wybuchły parchy.

* **Wartembork.** Dozórca więzienia p. Krex wyratował zeszłej niedzieli z narażeniem własnego życia 7-letnią córeczkę posiedziciela Gruhn. Dziewczę poszło na staw młyński, zarwało się i dostało się pod lód. Zdołano je jeszcze docucić i oddać stroskanym rodzicom.

* **Miłomłyn** (Liebemühl). Żona robotnika Berta Lauth ztąd skradła z cmentarza doniczkę z kwiatem, jaką ustawiono na grobie. Izba karna w Olsztynie skazała ją za to w poniedziałek na 3 miesiące więzienia.

* **Rasząg.** W Rumach wpadła dwuletnia córeczka chałupnika F. w gorącą wodę i poparzyła się tak, że zmarła w łazarecie w Biskupcu, dokąd ją odwieziono.

* **Frombork.** Cesarz Wilhelm podarował najprzew. ks. Biskupowi obraz Matki Boskiej odlany z gliny w Kadynach i wyrobiony w majolice. Obraz ten wykonał profesor Menzel, sławny rzeźbiarz. W koło obrazu jest rama wyrobiona w formie kapliczki z dębowego drzewa i gipsu, a u dołu napis: »Wilhelm II, cesarz niemiecki i król pruski, Biskupowi warmińskiemu Dr. Thiel. 1901«. Podarek cesarski nadszedł do Fromborka zaprzeszłej soboty.

* **Chełmno.** Dawniejsze koszary, teraz wila „Albert“ sprzedał miastu za 40 000 m. mistrz ciesielski Schulz. Gmach ten zamierza władza miejska przebudować na szkołę dziewcząt. — Tutejsi kupcy rzekomo skarżą się, że nigdy dotąd tak źle na Gwiazdkę interesa nie szły, jak br. — Urzędnik gospodarczy Semrau z Dorposza przetranowił w krótkim czasie swój majątek (8000 mrk.) Jako rządzca nie dosiedział nigdzie. W ostatnią niedzielę oświadczył się zagrodnikowi M. w Kolnie o rękę córki, a gdy mu tenże odmówił, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru przed drzwiami domu.

* **Sztum.** Tutejsza poczta zatrudnia do roznoszenie depesz także kobietę, pannę Konkordyę Lietzównę. W drodze do Sztumskiej wsi chciał ją pewien robotnik zgwałcić. Łotra uwięziono.

* **Zabrze.** Inspektor szkólny na powiat zabrski Jonas, wydał do rektorów swego obwodu następujące rozporządzenie z powodu nadmiernego karania dzieci: »Ponieważ pomimo kilkakrotnych z mej strony czynionych uwag o oględniejszem karaniu dzieci, skargi na zbyt surową chłostę, mianowicie młodszych dzieci, nie ustały, muszę wnioskować, że się panu dotąd nie powiodło zaprowadzić w tym względzie zmiany na lepsze. Dla tego zakazuję aż nadal wszystkim nauczycielom natychmiastowego bicia dzieci i rozporządzam, aby karano dopiero po ukończonej nauce przed lub po południowej i to w pańskiej obecności, o ile Pan na surowość kary się zgodzi. Jeżeliby i w ten sposób nie powiodło się karania, zwłaszcza młodszych dzieci, ograniczyć, natenczas będę zmuszony zarządzić dalsze środki. — Rozporządzenie to regencya — jak wiadomo — zniosła.

* **Złotowo.** W przyszłem roku przypada dwusetna rocznica założenia tutejszego Towarzystwa kurkowego. Król polski August II pod dniem 6. marca 1702 r. uprzywilejował to Towarzystwo „dla utrzymania spokoju i porządku.“ Król pruski Fryderyk Wilhelm II potwierdził je 21go stycznia 1788. Obchód tej rocznicy ma nastąpić 13. i 14go lipca przyszłego roku.

* **Gniezno.** Do »Lecha« donoszą, że z pod zaboru rosyjskiego z Królestwa Polskiego dochodzą karty pocztowe treści podburzającej przeciw rządowi do redakcyi pism polskich i do osób prywatnych. Cel jest widoczny: chcianoby nas zrobić rewolucyonistami, by mieć powód do występ wania przeciwko nam z bezwzględną surowością, a mieć przed światem powody i pozory do tych kroków. Zatem przestrzegamy rodaków, aby nic nieprawnego, sprzeciwiającego się ustawom, nie czynili, tylko byli ostrożnymi na wszystkie boki. Nawet w mowie bądźmy ostrożnymi, gdyż tajnych agentów jest legion cały, a podchwytują wszelkie nieostrożne rozmowy.

* **Liverpool.** W tunelu liverpolskiej kolei elektrycznej wybuchł pożar, którego na nieszczęście nie postrzeżono, tak, iż nadchodzący pociąg kolei elektrycznej wjechał bez przeszkody do płonącego tunelu i zapalił się sam. Wkrótce potem odjechał w tym samym kierunku drugi pociąg. Rozmiary katastrofy nie są dotąd dokładnie znane. O ile dotychczas stwierdzono, spaliło się podczas pożaru sześć osób, w tem 5 z personalu służbowego. Na szczęście pociągi były puste.

* **Z Rzymu** donoszą, że Papież przyjmował w poniedziałek święte kolegium, które z okazyi świąt Bożego Narodzenia złożyło mu życzenia. W odpowiedzi na mowę najstarszego z kardynałów, Ojciec św. zaznaczył, że kościół znajduje się obecnie w okresie wielkich trudności, ze wszech stron starają się podburzyć masy przeciw Kościołowi. Zakony duchowne narażone są na prześladowanie, pojawiają się ustawy szkodliwe dla Kościoła i stojące wprost w sprzeczności z prawami Bożemi. Papież wskazał na projektowaną przez rząd włoski ustawę o rozwodach małżeńskich i na socyalistów, którzy zagrażają porządkowi społecznemu. Aby ich skutecznie zwalczać, potrzeba zgodności wszystkich katolików we wykonywaniu przepisów kościelnych. Tylko tą drogą nastąpić może złagodzenie nędzy wśród ludzi.

* **Z Ameryki północnej** napisał w tych dniach pewien rodak nasz do swego przyjaciela w Popielowie między innemi, co następuje: Prosiłbym cię, abyś mi przysłał książkę z pieśniami i nutami, jakie wy tam w kościele w święta i powszednie dni śpiewacie, bo byśmy jako Slązacy i Polacy nie chcieli się wynarodowić ani zamerykanizować, ale naszym dzieciom przechować nasze polskie pobożne pieśni. Teraz mamy księdza z Galicyi (zaraz za Pszczyną), nazywa się Gara, bardzo wielki kaznodzieja i dbały o chwałę Boską; ten nam każe śpiewać nasze polskie pieśni śląskie, bo najczęściej u nas było po łacinie śpiewane, a on tego nie chce i obiecał nam, że na początku lutego na przyszły rok 1902 sprawi organy z piszczałkami, będą kosztowały 1600 dolarów i ludziska chętnie składają ofiary, a na lato zaś ma być nasz nowy kościół malowany. U nas gra na organach Siostra, jest Niemką, ale umie po polsku czytać, uczy dzieci po angielsku, a Polka uczy po polsku. — Kochany przyjacielu, my wiemy wszystko, jak wam, a jeszcze więcej waszym dzieciom Niemcy mowę wydzierają, na każdym kroku musicie o polski język walczyć, a to najgorzej, że już i duchowni was pod pokrywką posłuszeństwa przełożonym do niemieckiej mowy nakłaniają, nie mówię, że wszędzie, ale się to dzieje w wielu stronach. A my mamy do dzisiaj spokój, możemy mówić, śpiewać, jak nam się podoba. Mamy wolność i swobodę obywatelską. Oby Wam Pan Bóg błogosławił i zesłał światło prawdy na ojców, matki i dzieci, aby wszyscy czuwali nad obroną najświętszych naszych skarbów, aby wszyscy kochali i pielęgnowali język ojczysty polski! Niech Was Bóg zachowa przed zaprzańcami i odstępcami w waszych rodzinach i w całem naszem polskiem społeczeństwie, bo to są zdrajcy sprawy ojczystej, którzy jadem trucizny zatruwają ducha narodu.

Na ofiary wrzesińskie

złożyli w redakcyi „Gazety Olsztyńskiej“:

Z przeniesienia	19,—
p. Samulowski z Woryt	1,—
Razem	20,—

Na tem składkę zamykamy.

Na czytelnie ludowe

złożył u nas z czytelni w Trękusie p. Lengowski 4,20 m., które złożyły następujące osoby: N. N., Sabelek, Kolmit, Kowalewski i Mateuja po 50 fen., Barabasz i Jakób Biermański po 40 fen., Franciszek Biermański 30 fen., Knorr, Paul i Grunenberg po 20 fen.

Dla wydalonych abituryentów

złożyli w redakcyi „Gazety Olsztyńskiej“:

Z przeniesienia	34,05
Samulowski z Woryt	1,—
M. K. z Jedzparka	1 —
Razem	36,05

Komitet toruński zebrał dotychczas 9153 m. 55 fen. i uprasza o dalsze ofiary na dzielną a nieszczęśliwą młodzież, gdyż potrzeby są bardzo wielkie.

Z powodu uroczystości Nowego Roku przyszły numer Gazety wyjdzie już we wtorek wieczorem.

Tak długo póki zapas starczy

z beczki:

Włoskie wina czerwone:

Wino Italiano I		za	litr	M.	1,20.
	przy	5	litr	M.	1,10.
Wino Italiano II		za	litr	M.	0,95.
	przy	5	litr	M.	0,90.
Wino Italiano III		za	litr	M.	0,85.
	przy	5	litr.	M.	0,80.

Francuskie wina czerwone

St Julien		za	litr	M,	1,20.
	przy	5	litr	M.	1,10
Mèdoc Moulis		za	litr	M.	1,60
	przy	5	litr	M.	1,50
St. Emilion		za	litr	M.	1,70
	przy	5	litr.	M.	1,60

Wszystkie wina czerwone są bardzo wartościowe i odpowiadają żądaniom nowego prawa o winie.

Paweł Hirschberg,

hurtowny skład win,

ulica Warszawska 67, i ul. Olsztynkowa 1.

Rzadko tanie

są moje palone kawy:

Najpiękniejsza mięszanka Guatemala	funt	1,20	m.,
Jawa i Guatemala	„	1,40	m.,
Jawa i Ceylon	„	1,60	m.,
Najpiękniejsza mięszanka Menado	„	1,70	m.,
Menado i Neilgherry	„	1,80	m.,
Szlachetna Menado	„	2,00	m.,

tańsze gatunki po 80, 90, 1 m. i 1,10 za funt.

Paweł HIRSCHBERG,

Hurtowny handel towarów kolonialnych

Warszawska ulica 67 i Olsztynkowa 1.

Szanownej Publiczności **Biskupca** i **okolicy** donoszę niniejszem uprzejmie, że objąłem dawniejszy pana **Juliusza Glassa**

skład towarów kolonialnych, materyalnych i wyszynk

i takowy pod moją firmą dalej prowadzić będę. Usiłowaniem mojem będzie zjednać sobie przez dobry towar i ściśle rzetelną usługę zaufanie moich Szanownych Odbiorców i proszę o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem

J. Sokolowski

w Biskupcu.



Młody pies

Neufundländer

biały z czarnemi plamami uciekł w piątek rano. Kto go przyprowadzi otrzyma **dobrą nagrodę.**

Sproemberg,

OLSZTYN, ul. Wartemborska 11.

Szukam miejsca za **kuczra** lub innego zajęcia w gospodarstwie. Jestem pojedynak lat 44. Kto? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

Za 10 Marek

można wygrać

278,000 mrk. gotów.

(½ losu M. 5) na 1 los **otomańskiej loteryi państwowej** dozwolonej w cał. Niemczech.

Ciągnienia 1. 12. t. r.

Lista po każdem ciągnieniu.

Odwrotne zamówienia uskutecznia. Fr. Th. Barth, eksp. anonsów Frankfurt n. M.

40 8

Wyprzedaż

uszkodzonych wskutek pożaru odn. wyratowanych towarów rozpoczęła się

we wtorek, d. 3 grudnia.

Wyprzedaż odbywać się będzie od 9—12 przed poł. i 1— 4 po poł.

po cenach bardzo niskich ale stałych.

Bracia Staub,

ul. Dworcowa 10. II. 12.

5—5

Kwit do zapisania „Gazety Olszt.“ na poczcie.

Poniższy kwit prosimy odciąć, podpisać i oddać na poczcie lub listowemu wraz z pieniędzmi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung **„Gazeta Olsztyńska“** mit der Gratisbeilage »Gość Niedzielny« aus Allenstein pro I. Quartal (Januar, Februar u. März) 1902 u. zahle an Abonnement 1,00 M. (und 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

....

....

....

Obige 1,00 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

.................................den.................................190

Kaiserl. Post.................

Wełnę do dziania

polecam. **Wełny** z połyskiem we wszystkich kolorach paczka 1,50 M., — **szara i czarna** wełna paczka 0,50 M., dalej są do dostania po najtańszych cenach **garny i bawłena** do dziania. Przy tej sposobności polecam mój skład towarów manufakturowych, konfekcyi damskiej i męskiej i składu kożuchów.

L. Hirschfeld

Olsztyn, ul. Prosta

Do wykonywania wszelkich robót piśmiennych, jak **pisania skarg, podań, wniosków** itd.

poleca się

F. Pohl,

ulica Dolna Kościelna nr. 11, obok drukarni „Gaz. Olsztyńskiej.“

Chałupę

o dwóch izbach, murowaną pod dachem, szopę z trzema chlewami, mórg roli i sadek chcę sprzedać.

Michał Bauchrowicz

w Kalbornie.

Budynek

drewniany mam do sprzedania.

Polakowski

z Kaplityn. 6—5

W drodze z Olsztyna do Zazdrości znaleziono we środę woreczek z pieniędzmi. Kto zgubił niech się zgłosi do **J. Czarneckiego** w Nowych Butrynach.

Za redakcyą odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)